

Ewa Wiegandt
(9 września 1939 – 10 września 2019) –
portret podwójny

Seweryna Wysłouch, Piotr Śliwiński

EWA WIEGANDT (9 września 1939 – 10 września 2019) – PORTRET PODWÓJNY

Przewodniczka i przyjaciółka

Ewa, nasza Ewa, jak lubiliśmy mówić o Pani Profesor Ewie Wiegandtowej, urodziła się jesienią 1939 w Lublinie. W metryce zapisano datę 5 listopada, jednak w rzeczywistości przyszła na świat 9 września. Winę za nieścisłość ponosi chaos towarzyszący początkowi wojny i okupacji. Jej rodzice byli lekarzami, a matka – prócz medycyny – ukończyła również polonistykę.

Ewa Frąckowiak, bo tak brzmiało jej panieńskie nazwisko, w 1956 roku zdała maturę w poznańskim V Liceum Ogólnokształcącym, by w tymże roku podjąć studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do krakowskiego okresu chętnie odwoływała się we wspomnieniach, szczególnie często do postaci swego niezwykle odwoływanego mistrza, prof. Kazimierza Wyki. Pod jego kierunkiem napisała rozprawę doktorską na temat twórczości Zofii Nałkowskiej. Obroniła ją w 1970 roku, po czym wróciła do Poznania.

Od roku 1971 pracowała w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, najpierw w Zakładzie Teorii Literatury, a następnie w Zakładzie Poetyki Historycznej, którym przez cztery lata kierowała, oraz – do końca – w Zakładzie Poetyki i Krytyki Literackiej. W zakładowych seminariach, konferencjach, wyjazdach i w mniej oficjalnych uroczystościach udzielała się aż do ostatnich miesięcy.

Debiutowała w 1962 roku artykułem *W kręgu „Kamiennego świata” Tadeusza Borowskiego*, ogłoszonym w „Pamiętniku Literackim” (z. 4). Pośród jej ostatnich publikacji znajdują się szkice na temat twórczości pisarek współczesnych, Doroty Masłowskiej, Magdaleny Tulli, ale także prozatorskich ujęć Poznańskiego Czerwca '56. Pomiedzy nimi szereg opracowań o kluczowym znaczeniu dla studiów nad prozą XX wieku, otwierających przestrzeń dla cudzych badań.

Imponowała nam – ludziom z kręgu jej współpracowników – skala zainteresowań i przemyśleń Pani Profesor, lecz przede wszystkim mieliśmy ją za kogoś bardzo bliskiego i potrzebnego w zawodowej codzienności. Mądra, dociekliwa, przyjazna, nieoceniona krytyczna partnerka w niezliczonych dyskusjach. Naturalny autorytet dla początkujących, wsparcie dla osób w potrzebie, a przy tym człowiek zaciękwiony różnorodnością i nowymi formami życia. Nauczycielka wymagająca, lecz nie rygorystyczna.

Jej serdeczna przyjaciółka, prof. Janina Abramowska, podczas rady żałobnej na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM ujęła to następująco:

Żyjąca wciąż w niedoczasy na zebrania przychodziła zwykle ostatnia, ale się nie spóźniała. Swoje zobowiązania pisarskie, w tym konferencyjne, kończyła w ostatniej chwili, ale nigdy nie kazała na siebie

czekać. Kiedy jeszcze nie znaliśmy się tak dobrze, śmiałam się, że jest perfekcjonistką i... bałaganiarą. [...] Była skromna, ale równocześnie wciąż nie dość zadowolona ze swoich znakomitych przecież osiągnięć. W sprawach publicznych nie pchała się do pierwszego szeregu, raczej do pracy po właściwej stronie. Z nikim chyba nie była w konflikcie, nawet z osobami trudnymi potrafiła zachować stosunki przyjazne, a przynajmniej poprawne. Szanowana, lubiana. Kochana.

Do ostatnich tygodni życia nie osłabił jej głód literatury, czytania, rozmawiania, uczenia. Po przejściu na emeryturę na UAM przez 10 lat wykładała na Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Agnieszka Niekrewicz i Katarzyna Taborska wspominały:

Gorzowska dekada to przede wszystkim okres aktywnego współtworzenia przez Panią Profesor literaturoznawstwa na pograniczu polsko-niemieckim. W nieznanym jej do momentu zatrudnienia w gorzowskiej Akademii mieście z zainteresowaniem odkrywała – ślady obecności ludzi kultury: Friedricha Schleiermachersa, Victora Klemperera, Christy Wolf czy całych społeczności, na przykład żydowskiej. Peregrynacje po gorzowskim pograniczu okazały się niezwykle twórcze – Pani Profesor stała się mentorką literaturoznawców z Akademii, inspiratorką dyskusji i projektów literaturoznawczych, słowem: badaczką, bez której trudno byłoby mówić o gorzowskim literaturoznawstwie.

„Urok drugiego człowieka” – nietrudno go było dostrzec w Pani Profesor; bez niej „urok świata” będzie pochwytny trudniej.

Piotr Śliwiński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0002-2833-063X

W żywole historii literatury

Ewa lubiła literaturę i sama nazywała się historykiem literatury – nie bacząc na bulwersującą opinię postmodernistów, dowodzących, że ta dyscyplina jest teoretycznie „nieuprawniona”, w realizacji zaś praktycznie „niemożliwa”. Tymczasem jest ona jak najbardziej „uprawniona” i „możliwa”, jeśli uprawia się ją w szerokim kulturowym horyzoncie, w perspektywie Braudelowskiego „długiego trwania”. Taką właśnie, inspirowaną myślą Braudela, kulturową historię literatury prezentują znakomite publikacje Wiegandtowej.

Zawsze wyprzedzała literaturoznawcze mody, brała na warsztat utwory, które popularne stawały się później. We wczesnych latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy badaczy frapowała nowa poezja, ona zajęła się prozą: *Kamiennym światem* – kontrowersyjnym, nie rozumianym przez krytyków zbiorem nowel Tadeusza Borowskiego. Dysertację doktorską *Sztuka powieściopisarska Nałkowskiej (lata 1935–1954)*, opublikowaną w 1975 roku¹, poświęciła trzem utworom Nałkowskiej (*Granicy*, *Niecierpliwym* i *Węzłom życia*), odchodzącej w cień za sprawą prozatorskiej awangardy. Zgodnie z wysuwany przez teoretyków postulat badania swoistości literatury rozprawa miała charakter analityczny. Skrupulatne omówienie techniki narracyjnej pozwoliło ukazać specyficzne cechy tej prozy, a uruchomienie

¹ E. Frąckowiak-Wiegandtowa, *Sztuka powieściopisarska Nałkowskiej (lata 1935–1954)*. Wrocław 1975.

szerokiego kontekstu myśli filozoficznej i prozatorskiej konwencji – włączyć ją w proces historycznoliteracki. Widząc ściśle związki z tradycją, badaczka starała się bronić miejsca pisarki w polskiej literaturze z punktu widzenia historyka literatury. Żywiła przekonanie, że osiągnięcia Nałkowskiej były skromne (wprowadziła ona powieść intymną i przewyciężyła w okresie międzywojennym modernistyczną poetykę), ale poprzez pozytywistyczne elementy światopoglądu, dotyczące jed-



Ewa Wiegandt

nostki, społeczeństwa i historii, autorka *Granicy* zapewniała ciągłość w rozwoju polskiej literatury.

Po latach Ewa Wiegandtowa wróciła do Nałkowskiej. Bardzo starannie opracowała w serii „Biblioteka Narodowa” *Romans Teresy Hennert*². Sylwetkę pisarki charakteryzowała z perspektywy *Dzienników* i skupiła się na tym, co w utworze wykraczało poza XIX-wieczną konwencję. W efekcie zaproponowała odczytanie *Romansu* [...] jako nowoczesnej powieści psychologicznej o charakterze „epistemologicznym”. W przeciwieństwie do eksperymentów „ontologicznych” Gombrowicza – drażni Nałkowska problem poznania drugiego człowieka, wykorzystując możliwości narracji, chwytły kompozycyjne, konstrukcję fabuły, ironię i plotkę. W takim ujęciu jej twórczość okazała się nie tylko pomostem między epokami, ale czymś więcej – zapowiedzią prozatorskiej awangardy.

Po doktoracie Wiegandtowa zajęła się tematyką kresów w literaturze po 1956 roku. Jej praca *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej* (1988, 1997)³ to pierwsza ambitna monografia powieści galicyjskiej, zwanej także polską

² Z. Nałkowska, *Romans Teresy Hennert*. Oprac. E. Wiegandt. Wrocław 2001. BN I 302.

³ E. Wiegandt, *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*. Poznań 1988; wyd. 2: Poznań 1997.

szkołą południa, do której zaliczani są Andrzej Kuśniewicz, Julian Strykowski, Andrzej Stojowski, Włodzimierz Odojewski i Leopold Buczkowski. Krytyka literacka (szczególnie Jan Błoński i Andrzej Werner) ceniła tę prozę bardzo wysoko ze względu na kultywowaną pamięć o przeszłości i narodowej tradycji, przeciwstawiała ją „szydercom” szargającym świętości narodowe. Wiegandtowa w swojej monografii zajęła się właśnie problemem konstruowania tradycji w tej powieści – w duchu Braudelowskiej koncepcji „długiego trwania”.

Braudel pisząc o regionie Śródziemnego zmienił dotychczasową hierarchię zjawisk. Odsunął na bok historię polityczną, krótkotrwałą, mierzoną zegarkiem i kalendarzem, natomiast analizował procesy społeczne i ekonomiczne rozciągające się na dziesiątki lat, charakteryzujące epoki i cywilizacje. Z jego inspiracji powstały w nauce o literaturze nowe koncepcje periodyzacyjne, uwzględniające „długie trwanie” i wprowadzające miast krótkich okresów historycznoliterackich, wyznaczanych datami przełomów politycznych, pojęcie formacji kulturowej o szerokim zasięgu, scalające epoki literackie. Takie formacje konstruowali w swoich badaniach Janusz Maciejewski, Jerzy Ziomek i Ryszard Nycz. Natomiast Wiegandtowa zajęła się nie procesem, ale dziełem, badała ślady „długiego trwania” w obrębie dzieła literackiego.

W jej pracach Braudelowska problematyka „długiego trwania”, podkreślającego ciągłość europejskiej kultury, znajduje wyraz poprzez kreację przestrzeni literackiej. Artykuł napisany na ten temat, *Przestrzeń artystyczna a konstruowanie tradycji* (1985), można potraktować jako autokomentarz do monografii *Austria Felix [...]*, wydanej kilka lat później (w 1988 roku). Według autorki właśnie przestrzeń nosi niezatarte ślady przeszłości i łączy ją z teraźniejszością. Sygnalizuje „długie trwanie” i pozwala ukazać historyczność rozmaitymi sposobami – poprzez mieszanie geograficznych realiów z fantastyką (twórczość Piotra Wojciechowskiego), znaczące opozycje spacje (Andrzej Kijowski, Andrzej Kuśniewicz, Tadeusz Konwicki) czy poetykę anachronizmów (Leopold Buczkowski). Rozważania kończy następująca konkluzja:

wszystkie przywołane teksty, posługując się rozmaicie konstruowanym „językiem” przestrzeni, mówią o współczesnej kulturze oglądanej w perspektywie jej długiego trwania. Innymi słowy, umieszczają swój punkt obserwacyjny nie w przeszłości, lecz w przyszłości. I w tym sensie są fantastyczno-kulturowe albo po prostu mitopodobne, jako że mówiąc o tym, co było, określają to, co będzie. „Koniunkturami”, by pozostać przy terminologii Braudela, długiego trwania naszej kultury okazują się, co oczywiste, tradycje romantyczne (Wojciechowski, Kijowski, Konwicki) bądź klasycystyczne, przy czym sygnał wywoławczy tych ostatnich stanowi mit śródziemnomorski (Kuśniewicz, Buczkowski)⁴.

Poprzez manipulowanie językiem przestrzeni pisarze świadomie tworzą mit Galicji – państwa wielonarodowego, wielowyznaniowego, w którym panował duch tolerancji, państwa, w którym Polacy, Żydzi, Niemcy i Ukraińcy żyli w przyjaźni i przykładowej zgodzie i które jawi się jako bezpowrotnie utracona Arkadia. Ów arkadyjski mit został przez Wiegandtową poddany wszechstronnej analizie. Autorka

⁴ E. Wiegandt, *Przestrzeń artystyczna a konstruowanie tradycji*. W: *Niepokoje literatury. Studia o prozie polskiej XX wieku*. Poznań 2010, s. 101. Podkreśl. S. W.

subtelnie pokazała technikę mityzacji, poetycki styl, stylizację religijną. Zinterpretowała znaczenie mitotwórczych zabiegów, które prowadzą do przewyżczenia „czasu historii”, unieruchomienia go oraz odkrywania praw wiecznych i niezmiennych. Przed czytelnikiem roztoczyła szeroką perspektywę filozoficzno-kulturową. Pokazała stosunek do historii, tradycji i współczesnej kultury.

Austria Felix [...] ma charakter syntetyzujący, prezentuje wspólne cechy powieści galicyjskiej, lecz jednocześnie autorce udało się wyważyć proporcje między tym, co wspólne, a tym, co indywidualne, między poetyką omawianego nurtu a twórczością poszczególnych powieściopisarzy. Dlatego prócz rozdziałów syntetyzujących: *Galicja jako Arkadia*, *Galicja i wojna*, *Mit Galicji jako metatekst kultury*, znalazły się w tej książce również *Prywatne mitologie*, czyli sylwetki reprezentatywnych pisarzy galicyjskich – Kuśniewicza, Strykowskiego, Stojowskiego, Odojewskiego i Buczkowskiego. Wiegandtowa umieściła powieść galicyjską w szerokim kontekście zjawisk historycznoliterackich, pokazała polemikę z utrwalonym we wcześniejszej literaturze stereotypem Galicji, a także – w twórczości Kuśniewicza i Odojewskiego – krytyczny stosunek do tradycji romantycznej. Przekonująco polemizowała z sądami Marii Janion, która uważa Odojewskiego za kontynuatora romantycznej „szkoły ukraińskiej”. Według Wiegandtowej powieść galicyjska tworzy osobny, nowy nurt, nawiązujący do literatury lat 1918–1939.

Austria Felix [...] przedstawia szczegółowo współczesną powieść galicyjską, ale jej często przywoływanym kontekstem jest twórczość międzywojenna – Wittlin i Schulz. *Sól ziemi* Wittlina została wydana przez Wiegandtową kilka lat później, w serii „Biblioteka Narodowa” (1991)⁵. Badaczka w aparacie krytycznym starannie rozszyfrowała realia galicyjskie, a w monograficznym wstępie – szczegółowo zinterpretowała dzieło. W odróżnieniu od dotychczasowych opracowań, które akcentowały związki z ekspresjonizmem, Wiegandtowa – nie negując ekspresjonistycznego rodowodu – pokazała to, co Wittlina od ekspresjonizmu różni, i przedstawiła nowe odczytanie utworu. Określiła *Sól ziemi* jako powieść mitograficzną, która dzięki wyrafinowanej stylizacji wpisuje się w strukturę mitu. Przedstawia człowieka pierwotnego, jego inicjację w wojenną rzeczywistość i przemianę w żołnierza CK armii. Kreacja świata przedstawionego, poetycki styl i ład kompozycyjny różnią zasadniczo *Sól ziemi* od prozy ekspresjonistycznej, jak i od tekstów pacyfistycznych, posługujących się stylem reportażowym.

Problematyka mityzacji, powrotu do czasów minionych i poszukiwanie tożsamości charakteryzuje nie tylko powieść galicyjską. Doszła do głosu także w innych obszarach tematycznych eksploatowanych w polskiej literaturze (jak Wileńszczyzna, rejon Gdańska czy archaiczna wiejska enklawa), określanych mianem literatury ojczyzn prywatnych. Mityzacja świata przedstawionego pociąga za sobą niebagatelne konsekwencje, wiąże się z odmiennym spojrzeniem na historię. Z postulowaną przez Braudela rezygnacją z historii dużej na rzecz historii małej, osobiście doświadczonej i zakodowanej w indywidualnej pamięci, dla której ważne są nie fakty, lecz interpretacje, i która nadaje sens wydarzeniom historycznym⁶.

Ewa Wiegandtowa uznała nurt ojczyzn prywatnych za zjawisko doniosłe, łą-

⁵ J. Wittlin, *Sól ziemi*. Oprac. E. Wiegandt. Wrocław 1991. BN I 278.

⁶ Zob. E. Wiegandt, *Historia duża i mała*. W: *Niepokoje literatury*.

czące literaturę krajową i emigracyjną, a także twórców różnych generacji. Kontynuując swoje badania, napisała szereg prac o małych ojczyznach w literaturze, o szeroko pojętej świadomości kresowej, stosunku do Europy, problemach kulturowego pogranicza, traktowanego jako Arkadia, i o wpływie kresowego światopoglądu na kształt artystyczny utworów: konstrukcję narratora i bohatera-mieszkańca oraz wprowadzanie mitu i alegorii, sugerujących perspektywę metafizyczną⁷. Udowodniła, że nurt ten sformułował własną, wyrazistą poetykę, która jest przez pisarzy świadomie stosowana i podlega konwencjonalizacji. Jej cechą charakterystyczną stanowi specyficzna mityzacja rzeczywistości oraz poetycki język, a źródło – twórczość Brunona Schulza. W artykule *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści* (z 2003 roku) stwierdzała:

patronat Schulza dowodzi, że ten pisarz, tak zdawałoby się osobny, stworzył swoją szkołę, a to pozwala wpisać interesujący mnie temat w historycznoliteracki porządek przemian polskiej prozy. Tym bardziej że literatura małych ojczyzn współtworzy przejście od poetyk awangardowych do postmodernistycznych⁸.

Wielka szkoda, że prace o ojczyznach prywatnych, które publikowane były w różnych zbiorówkach, funkcjonują w rozproszeniu. Autorka nie zdążyła zrealizować swych planów i stworzyć z nich monograficznej całości⁹. Mam nadzieję, że jeszcze zostaną wydane.

Niepokoje literatury. Studia o prozie polskiej XX wieku (2010) to ostatnia książka Ewy Wiegandtowej, imponująca bogactwem treści. Zawiera prace z lat 1962–2010 i stanowi sumę wieloletnich badań rasowego historyka literatury. Po lekcji strukturalizmu i semiotyki autorka opowiedziała się za historycznoliteracką interpretacją, która do tropienia związków dzieła z szeroko pojętą tradycją – literacką, historyczną i kulturową – wykorzystuje instrumentarium poetyki historycznej. Dla Wiegandtowej punktem wyjścia zawsze i wszędzie było dzieło, które „mówiło” o swoim stosunku do przeszłości, przywoływało konteksty literackie i filozoficzne. Poszczególne utwory łączyła w cykle przestrzenne i tematyczne¹⁰, toteż paleta in-

⁷ E. Wiegandt: *Europejska ojczyzna*. W zb.: *Kompetencje szkolnego polonisty*. Red. B. Chrzastowska. Warszawa 1995; *Literacki mit pogranicza a idea Europy Środkowej*. „Krasnogruda” 1995, nr 4; *Literackie formy świadomości kresowej*. W zb.: *Swoi i obcy w literaturze i kulturze*. Red. E. Rzewuska. Lublin 1997; *Literatura ojczyzn prywatnych po 1989 roku*. W zb.: *Konteksty polonistycznej edukacji*. Red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wysłouch. Poznań 1998; *Literatura ojczyzn prywatnych a postmodernizm*. W zb.: *Postmodernizm po polsku?* Red. A. Izdebska, D. Szajnert. Łódź 1998; *Twórczość Wiesława Myślińskiego wobec literatury ojczyzn prywatnych*. W zb.: *O twórczości Wiesława Myślińskiego (w 70 rocznicę urodzin pisarza)*. Red. J. Paclawski. Kielce 2001; *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*. W zb.: *Wariacje na temat. Studia literackie*. Red. J. Abramowska, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań 2003; *Podróż z Kresów do Europy Środkowej*. W zb.: *Kresy – dekonstrukcja*. Red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn. Poznań 2007; *Literacka kariera małych ojczyzn*. W zb.: *Słowa i metody. Księga dedykowana prof. Jerzemu Świąchowi*. Red. A. Kochańczyk, A. Niewiadomski, B. Wróblewski. Lublin 2009.

⁸ Wiegandt, *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*, s. 320.

⁹ E. Wiegandt planowała książkę o małych ojczyznach i dlatego żaden z wymienionych tu w przypisie 7 szkiców nie wszedł do *Niepokojów literatury*. Przedrukowane tam zostały tylko prace dla jej badań fundamentalne, inspirowane myślą Braudela: *Przestrzeń artystyczna a konstruowanie tradycji* oraz *Historia duża i mała*.

¹⁰ E. Wiegandt: „*Jak twoży, to do Boga*”. *Wybrane przykłady świadomości kryzysowej z twórczo-*

terpretowanych przez nią autorów jest imponująca. Znaleźli się tu znajomi z wcześniejszych prac: Borowski, Nałkowska, Wittlin, Strykowski, ale także Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Białoszewski, Różewicz, Haupt, Mach, Stasiuk, Tulli, Myśliwski... Jej interpretacje mocno osadzały dzieła w kontekście historycznoliterackim i poddawały rewizji utarte sądy krytyków. Oto *Góry nad czarnym morzem* Macha okazały się powieścią obrachunkową, przedstawiającą sytuację literatów w PRL-u i (ze względu na wtórny i niekonsekwentny autotematyzm) należy ją umieścić w tradycji *Próchna*, a nie *Patuby*. Narracje Magdaleny Tulli natomiast Wiegandtowa przedstawiła jako typowe alegorie, w których nie ma „długiego trwania” ani „wiecznego teraz”, jest za to historia doświadczona w konkretnym miejscu i czasie (*Postmodernistyczne alegorie Magdaleny Tulli*). Jednak za najbardziej odkrywczą w tym zbiorze uważam perfekcyjną interpretację prozy Wiesława Myśliwskiego (*Powieściowe traktaty Wiesława Myśliwskiego*). Analizując traktatowość utworów tego autora Wiegandtowa pokazała znakomicie wykorzystane literacko możliwości dyskursu filozoficznego, który jest jak najbardziej naturalny, bo wypływa ze sposobu mówienia postaci i żywi się codziennością, „historią małą”. Tymczasem w gruncie rzeczy dotyka najważniejszych filozoficznych kwestii i zmierza ku problematyce transcencji.

Analizy kształtu artystycznego utworów współczesnych popchnęły badaczkę do studiów nad XX-wiecznymi formami, słabo rozpoznanymi w nauce o literaturze, jak muzyczność, kolaż, strumień świadomości. Formy te terminologię zapożyczały z nieliterackich dziedzin: muzyki, malarstwa, psychologii, i traktowane były jako tereny powinowactwa sztuk. Wiegandtowa pokazała ich konwencjonalność i zaścępczy charakter (terminy muzyczne), konsekwencje dla kompozycji i wymowy utworu (kolaż) oraz dla tożsamości „ja” mówiącego (strumień świadomości).

Ewa Wiegandtowa podejmowała szerokie, niesłychanie pojemne tematy, takie jak powieść galicyjska, literatura małych ojczyzn czy świadomość kresowa. Tematy, które wymagały rozległej erudycji i znajomości dyskursów nieliterackich: historycznych, politycznych, filozoficznych. Ale zawsze interesowało ją istnienie poszczególnych, dzieło literackie, na które patrzyła okiem uważnego historyka literatury i które potrafiła włączyć w proces historycznoliteracki. Pisała zwięźle, jej dorobek naukowy nie jest ogromny, ale jest ważny. Zostawiła nam trzy książki i czwartą – o ojczyznach prywatnych – w stanie rozproszenia. W czasach, gdy badacze gonią za modą i dominuje eklektyzm, ona, korzystając z inspiracji Braudela, pomysłowo i z metodologiczną konsekwencją realizowała w praktyce interpretacyjnej postulowaną przez teoretyków kulturową historię literatury.

Seweryna Wyśtouch
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
ORCID: 0000-0001-5557-5299

Gdańsk, 28 XI 2019

ści Józefa Wittlina, Juliana Strykowskiego, Tadeusza Różewicza i Mirona Białoszewskiego. W: *Niepokojne literatury; Prozatorskie cykle przestrzenne: „Ludzie stamtąd” Marii Dąbrowskiej, „Nowele włoskie” Jarosława Iwaszkiewicza, „Opowieści galicyjskie” Andrzeja Stasiuka*. W: jw.